Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa, 1 listopada 1927 r. Nr. 20

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce!

Nietylko chlebem człowiek żyje ale i... grafikonem

Na odbytym niedawno Zjeździe t. zw. zrzeszeń pracowników państwowych, obesłanym przez prowincjonalne „związki" mało- i wielkopolskie p. wicepremjer Bartel wygłosił obszerne przemówienie, w którem oświadczył imieniem rządu, iż obecnie nie można pracownikom państwowym przyznać poprawy bytu, gdyż nie pozwala na to sytuacja gospodarcza Państwa.

Celem zilustrowania tego niekorzystnego stanu gospodarczego, p. wicepremjer zaprezentował zebranym stosowny grafikon, wypracowany w Prezydjum Rady Ministrów.

P. Wicepremjer jest z zawodu matematykiem i profesorem geometrji wykreślnej. Już to samo daje gwarancję, iż grafikon, którym się p. Bartel posługiwał jest wypracowaniem pierwszorzędnej wartości pod każdym względem. Musimy zatem uwierzyć faktom, ustalonym w owym grafikonie, a mianowicie, że dochody państwa są mniejsze w r. 1927 aniżeli w r. 1924 i 1925 i że wobec tego, sytuacja finansowa Państwa nie przedstawia się bynajmniej tak różowo, jak o tem usiłuje przekonać społeczeństwo „Głos Prawdy" i inne krzykliwe organy t. zw. „sanacji".

P. wicepremjer nie zaprzeczył bynajmniej faktowi, iż dochody Państwa wzrosły w r. 1926 i 1927 nawet bardzo pokaźnie, o ile je obliczymy w złotych obiegowych. Podkreślił jednak i ustalił w grafikonie, iż w międzyczasie zmalała wartość złotego, a skutkiem tego, też same, rzekomo zwiększone dochody, obliczone w frankach złotych są mniejsze, aniżeli w r. 1924 i 1925. Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek ten, jeśli uwzględnimy nie parytetową wartość złotego ale t. zw. złote wskaźnikowe, t. j. jeśli obliczymy wartość złotego według cen towarów w porównywanych okresach. Wówczas okaże się jeszcze większa różnica na niekorzyść **wartości** wpływów skarbowych w roku 1927.

To twierdzenie, tę **prawdę** warto zanotować i podkreślić. Nie tylko dlatego, aby przygwoździć, gdy zajdzie potrzeba, rozmaite, rzekomo naukowe twierdzenia wysokich urzędników, oddanych rządowi, którzy siłą się na przedstawienie finansów państwa w jaknajbardziej różowem świetle i nie tylko aby pozbawić społeczeństwo złudzeń, szerzonych w celach propagandowo - politycznych przez prasę rządową, ale przedewszystkiem dlatego, aby cyframi i grafikonem rządowym udowodnić, jak bardzo spadła realna wartość naszych płac, jak bardzo zubożeliśmy w tym okresie i jak bardzo potrzebujemy poprawy naszego bytu.

Wszakżeż w tym okresie dewaluowały się nie tylko złote, pobierane przez Państwo, ale także i złote, pobierane przez nas tytułem uposażenia.

Uwidoczniona na grafikonie „linja łamana" wpływów skarbowych, przeliczonych na franki złote i złote wskaźnikowe, jest wedle słów p. wicepremjera „nieskończenie niżej położona od parytetu 8.91, a jeżeli weźmiemy złote wskaźnikowe, to jeszcze poniżej tego franka".

Cóż dopiero powiedzieć o realnej wartości poborów pracowniczych, które nawet w złotych nominalnych wzrosły od r. 1925 zaledwie o 10%. Pobory te, wyrażone w złotych wskaźnikowych (co dla nas jest rozstrzygające) istotnie znajdują się nieskończenie niżej, aniżeli tego dopuszcza sprawiedliwość społeczna. Jeśli dodamy do tego wyniszczenie, spowodowane ściąganiem sanacyjnych potrąceń, otrzymamy jaskrawy, grafikonem stwierdzony obraz przeraźliwej naszej nędzy i naszego upośledzenia.

Zdawałoby się zatem, iż p. wicepremjer stwierdziwszy obniżenie wartości wpływów skarbowych oraz mogąc sobie łatwo wykoncypować nędzę pracowników państwowych, powstałą przez dewaluację złotego i wzrost cen, zapowie pracownikom, co Rząd uczynić zamierza, aby wpływy skarbowe podwyższyć, a pracownikom dać to, co im się słusznie należy.

Nie na to jednak potrzebny był grafikon p. wicepremjerowi. Rząd nie zamierza bowiem czynić starań, aby zmniejszone wpływy skarbowe podwyższyć. P. wicepremjer nie zastanawiał się w wywodach swoich, dlaczego wpływy te zostały zmniejszone, ani też, czy istnieją sposoby i środki, aby je podwyższyć. Grafikon miał posłużyć tylko dla przekonania pracowników, iż żądania ich, aczkolwiek słuszne, urzeczywistnione być nie mogą. P. Bartel wskazał na potrzebę oszczędności na każdem polu, wskazał na konieczność utrzymania stabilizacji, jako podstawy rozwoju gospodarstwa społecznego, a pracowników państwowych odesłał z ich żądaniami ad calendas graecas — do czasu, gdy „przez spotęgowanie życia gospodarczego, będzie można podnieść dochody skarbu państwa".

My jednak nie możemy się pogodzić z tem, tak na pozór prostem rozumowaniem, albowiem dostrzegamy w niem rażące niedomówienia i to odnoszące się do kwestji najważniejszych i rozstrzygających. Przyznajemy chętnie, iż rząd zna lepiej stan gospodarczy państwa, aniżeli my; pozwalamy sobie jednak stwierdzić, iż mimo wszystko, jesteśmy pod względem przygotowania ekonomicznego i umiejętności patrzenia na bieg i przyczyny wypadków mniej ciemni i mniej naiwni, aniżeli p. wicepremjer przypuszcza.

Wiemy mianowicie **dlaczego** grafikon p. Bartla tak smutną przedstawia rzeczywistość; wiemy, mimo, iż p. wicepremjer okoliczność tę przemilcza. Dzieje się to dlatego, iż rządy pomajowe nie dbały o to, aby w miarę spadku złotego i w miarę wzrostu cen—podwyższyć, jak należy, podatki, wiemy iż p. Bartel niczego nie uczynił, aby drogą zwiększenia podatków bezpośrednich, drogą ściągnięcia podatku majątkowego przywrócić wpływom skarbowym ich wartość z r. 1924 i 1925. Wiemy, iż pod tym względem panuje w Ministerstwie Skarbu nadal myśl p. Zdziechowskiego i że nic nie zostało uczynione, aby sfery posiadające, które w tym

czasie, gdy biedniało Państwo, tuczyły się rządowymi kredytami, zarabiały na wzroście cen i na dewaluacji, natomiast pracownika płaciły w złotych nominalnych i w tychże złotych płaciły państwu niezwaloryzowane podatki, — aby te sfery pociągnąć do należytych świadczeń na rzecz Państwa.

Wiemy ponadto, iż nie jest to bynajmniej rzeczą przypadkową, ale, że jest to świadoma celu polityka gospodarcza rządu, który postawił sobie za zadanie popierać produkcję przez obniżenie podatków i zezwolenie na zwyżkę cen artykułów rolniczych oraz dopomaga sferom gospodarczym do zyskiwania i mnożenia własnych kapitałów obrotowych, tudzież do stwarzania poważnych rezerw w pieniądzach i zasobach.

Dlatego garną się do rządu wielcy obszarnicy i wielcy przemysłowcy, dlatego na zjeździe Lewiatana sam p. poseł Wierzbicki wyraża się z pochwałą i uznaniem dla rządu, dlatego nawet Gazeta Poranna Warszawska, pieniąca się codzień z irytacji na rząd i sanację, wyraźnie przyklaskuje ideom p. wicepremjera.

Z tych samych jednak powodów klasa pracująca, a zwłaszcza pracownicy państwowi, odsuwają się od rządu i nie mogą mieć zaufania do szczerości wywodów p. wicepremjera. Nie z braku orjentacji w sprawach gospodarczych wypływa nasza niechęć i nieufność, lecz właśnie ze zrozumienia prawdy, iż polityka gospodarcza rządu posuwa się po linji wręcz sprzecznej z naszymi interesami.

Jeśli p. wicepremjer apeluje do naszych uczuć patrjotycznych i do poczucia interesu państwowego, wyższego, aniżeli nasze własne żądania, — to znajdzie w nas chętnych i uważnych słuchaczy. O tym interesie nie zapominamy, interesowi **Państwa** własnych interesów przeciwstawić nie chcemy. Sądzimy jednak i podejmujemy się udowodnić na bardziej właściwem miejscu, iż interes Państwa nie wymaga bynajmniej takiego protegowania kapitału, jakiego jesteśmy świadkami. Wręcz przeciwnie, widzimy, iż spychanie na nasze wyłącznie barki ciężaru kilkakrotnych sanacyj, a obecnie ciężaru stabilizacji, pokrywanie naszym kosztem pożyczek, inwestycyj i olbrzymiego procentu innych wydatków państwowych, jest sprzeczne z interesami Państwa, gdyż wyniszcza świat pracy, stanowiący tegoż Państwa ostoję i podstawę. Dlatego nie przestając być dobrymi patrjotami, domagamy się od rządu, aby zerwał z dotychczasowemi metodami swojej polityki i pomyślał o nas raz wreszcie na serjo.

Przemówienie p. wicepremjera i jego grafikon, wskazują wyraźnie, że do tego bardzo jeszcze daleko. Jeszcze rząd nie zerwał z dotychczasową swoją ulubioną metodą, polegającą na odwlekaniu załatwienia naszych żądań pod lada pozorem... ad infinitum. Oto bowiem niedawno słyszeliśmy z ust tego samego p. wicepremjera, że zasadnicza regulacja naszych poborów nastąpi od maja, później od lipca, później od stycznia 1928 r. Pan Bartel obiecywał wyraźnie **zasadniczą** poprawę, a choć nie pokazywał wówczas grafikonu, to jest istniały już i znane mu były elementy, na podstawie których grafikon ten został opracowany. Pocóż tedy p. Bartel obiecywał, skoro okazuje się, że obietnica dotrzymana nie będzie i skoro w chwili dawania obietnicy można to było z góry przewidywać?

Gdybyż przynajmniej obecna enunciacja p. wicepremjera mogła być przyjętą bez zastrzeżeń! Nie dostalibyśmy wprawdzie nic, ale wiedzielibyśmy przyjemniej, iż inaczej być nie może, że jest to smutna, ale twarda i bezlitosna konieczność. Tymczasem tak bynajmniej nie jest.

Nawet bez zasadniczej zmiany polityki ekonomicznej rządu w obecnych już warunkach **przy dobrej woli** możnaby znaleźć sposoby, aby choć w części nędzy naszej zaradzić.

P. wicepremjer przedstawił przerażonym uczestnikom zjazdu grafikon, zilustrował go na czarno, zdezawuował „Głos Prawdy" i na użytek pracowników scharakteryzował sytuację gospodarczą Państwa nieomal jako rozpaczliwą. Na „zjeździe" jakoś nikt nie zaoponował. Widocznie przeraził uczestników ów grafikon, widocznie nabrali przekonania, że skoro grafikon jest narysowany — „es müsse sich dabei doch auch was denken lassen".

Ale tak znowu źle nie jest. Znamy i inne grafikony, niemniej prawdziwe i wiarygodne, które stwierdzają znaczną, a nawet bardzo znaczną poprawę gospodarczą w naszem Państwie. Wiemy, że Rząd ma zasoby, że wpływy skarbowe uległy wydatnemu zwiększeniu. Toż samo dzieje się z dochodami z monopolów i przedsiębiorstw państwowych. Coprawda, wpływy wzrosły w złotych obiegowych, ale też nikt od p. Bartla nie żąda, aby nam dzisiaj już wypłacał pensje według wskaźnika kosztów utrzymania z r. 1924 czy 1925. Rząd ma złotych obiegowych dużo więcej do dyspozycji, aniżeli ich miały rządy w latach 1924 i 1925, rząd żyje—jeśli się tak wyrazić można — na wyższej stopie obecnie, niż w r. 1924 czy 1925. Jak świadczy preliminarz na r. 1928/9 rząd pozwala sobie na więcej wydatków, jak dotąd kiedykolwiek, czyni inwestycje, gromadzi rezerwy i t. d. Suma wpywów jest rachunkowo w frankach złotych niższa, niż w r. 1924. To jest smutne ale nie beznadziejne. Niech tylko rząd da nam trochę tych zdewaluowanych złotych, zamiast używać je na takie cele, które pokryte być winny z danin sfer posiadających. Niech np. opodatkuje obszarników i kapitalistów, a także i prawie wolnych od podatków chłopów zamożnych na cele budowy dróg i mostów, niech opodatkuje ciężki przemysł na budowę linij kolejowych, w interesie tegoż przemysłu powstających, niech, w granicach możliwości, podwyższy minimalne dzisiaj taryfy kolejowe, a będzie mógł sporą porcję, niechby już i zdewaluowanych złotych, oddać na cele poprawy naszego bytu.

Wbrew tedy twierdzeniu p. wicepremjera, naszem zdaniem, istnieje jednak nieporozumienie między rządem a pracownikami państwowymi i to głębsze, aniżeliby się napozór zdawać mogło.

Albowiem pracownicy skłonni są przypuszczać, iż p. Bartel zamiast spełnić dane już wielokrotnie przyrzeczenia ma zamiar napełnić głodne nasze żołądki — grafikonem.

Przemówienie p. wicepremjera Bartla

na Kongresie „Zrzeszeń Pracowniczych".

„Szanowni Panowie! Dla innych zupełnie celów, celów ściśle naukowych opracowuje się w prezydjum rady ministrów, materjał, charakteryzujący sytuację Polski, tak, jak ona się rozwijała od roku 1922, względnie 1924. Jeżeliby wszyscy pracownicy państwowi i wszyscy obywatele Polski mieli, jak to niestety, dotąd przeważnie miało miejsce, czerpać swoje wiadomości tylko z „Głosu Prawdy", czy innego dziennika, to chaotyczność i nieścisłość pod tym względem potęgowałaby się.

O DOKŁADNE INFORMACJE.

Leży w interesie społeczeństwa i prawdy, aby sytuacja kraju była dokładnie znana. Okłamywanie siebie i drugich nie prowadzi do niczego. Jeżeliby miał być źródłem prawdy organ taki, czy inny, to oczywiście, nic dziwnego, że w szeregi pracowników państwowych, którzy niosą swoje trudy na rzecz państwa, mogłaby wcisnąć się i wciska się z zupełnie innych względów, niż rzeczowych, gorycz i zniechęcenie. Ja odróżniam gorycz i zniechęcenie w stosunku do powiedzeń będącego w danej chwili u steru rządu od goryczy do Państwa i przed tem drugiem należy przedewszystkiem pracowników przestrzec i uchronić przez ogłaszanie faktycznych danych o sytuacji państwa.

W referacie, który omawia sprawę uposażenia urzędników, ujęta została rzecz w sposób zupełnie objektywny i słuszny. Gdybyście mnie kazali wygłosić referat w tej sprawie, to ja mógłbym się podpisać pod tem wszystkiem, co było powiedziane.

Jest tylko kwestja możliwości i ta możliwość została podkreślona z dostateczną siłą.

O ZAUFANIE DO WALUTY.

Zechcą Panowie zorjentować się w dochodach państwa. Należy pamiętać o tem, że sytuacja finansowa i budżetowa Polski do niedawna była sytuacją płynną; że jesteśmy jedynem państwem na świecie, które musiało przeprowadzać dwukrotnie stabilizację waluty. Niema drugiego przykładu, aby raz ustabilizowana waluta wymagała ponownej stabilizacji. Ta, obecnie przeprowadzona stabilizacja musi być ostatnią. W umysłowości każdego pracownika musi być głębokie przeświadczenie, że raz ustabilizowany pieniądz, jest rzeczywiście stabilizowany. Jeżeli się nie stworzy tej psychiki i zaufania, mającego podstawy realne, to dla waluty polskiej i dla sytuacji gospodarczej i dla uposażenia urzędnika byłoby wielkie niebezpieczeństwo.

STABILIZACJA.

Do marca r. b. sytuacja finansowa i walutowa Polski była ciągle płynna. Mieliśmy stabilizacje w lutym w roku 1924. Następnie ten stan trwał, ze stałą waluta przy parytecie 5.18 do czerwca 1925 r. Następnie spadek złotego, czyli przekreślona zostaje stabilizacja i trwa to do lutego 1927 r. Od lutego 1927 r. mamy stabilizację faktyczną, a obecnie mamy już stabilizację formalną.

DOCHODY PAŃSTWA.

Sprawa dochodów państwa jak się przedstawia?

Zaczynamy od miesięcznego dochodu 120 miljonów w kwietniu 1924 r.; w m. sierpniu 1924 r. dochód ten spadł już do 112 milj.; w lipcu 1925 r., kiedy jeszcze dolar równał się 5.18 zł., podnosi się ten dochód do 228 milj. W następnym już miesiącu spada gwałtownie do 130 kilku miljonów, wynosi zaś poniżej 120 miljonów w listopadzie tegoż roku. Cyfra dochodu miesięcznego państwa waha się w ten sposób do września 1926 r., ale już zasadniczo nie spada poniżej 160 miljon. Linja krzywa dochodu państwa w złotych nie wskazuje jednak rzeczywistego stanu finansowego państwa, gdyż linja ta od czerwca 1924 r. do lipca 1925 r. wyraża dochody w złotych przy parytecie 5.18, później zaś wyraża dochody te w parytetach zmiennych, aż do lutego 1927 r., kiedy już ten dochód jest wyrażony w złotych przy parytecie mniej więcej 8.91. Chcąc Panów z rzeczywistem stanem dochodów państwa zapoznać, przetłumaczyłem stan tych dochodów z okresu 1926-27 na parytet obecny. Oto dochody obecne są mniejsze w stosunku do dochodów w roku 1924 i 1925. Dochody obecne mogłyby się przedstawić bardzo różowo, gdyby nie uwzględniać zmiany parytetu z 5.18 na 8.91 w kwietniu, marcu r. ub. wynoszą one bowiem powyżej 260 miljon. Uwzględniając tę zmianę, otrzymamy cyfrę dochodu 389 miljonów w m. czerwcu 1925 r.

GRAFIKON.

Są to rzeczy, które charakteryzują istotny stan finansowy państwa i pozwalają oceniać go od strony praktycznej. Ten tu grafikon (n. wicepremjer przedstawia zebranym odpowiedni grafikon) najdokładniej przedstawia dochody w złotych, dalej dochody we frankach złotych, oraz dochody, przetłumaczone na złote wskaźnikowe, to znaczy na złote, które są wykładnikiem drożyzny. Jeżeli spojrzymy na franki złote, to ta cała linja łamana jest nieskończenie niżej położona od parytetu 8.91, a jeżeli weźmiemy złote wskaźnikowe, to jest jeszcze poniżej tego franka złotego, czyli dochody w złotych wskaźnikowych są jeszcze niższe, niż we frankach złotych.

Sytuacja państwa nie jest zatem tak różowa. Tylko drogą oszczędności na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach mogliśmy doprowadzić do obecnego momentu ustabilizowania. Ten czynnik stabilizacji ma dopiero otworzyć i umożliwić spotęgowanie życia gospodarczego i tylko przez potęgowanie tego życia będzie można podnieść dochody skarbu państwa, a wtedy znajdzie się rozwiązanie problemu urzędniczego.

PRZECIW RUCHOMEJ PŁACY.

Była wypowiedziana nadzieja ruchomych płac. Pragnę stwierdzić, że stabilizacja złotego wyklucza absolutnie ruchome płace, byłoby to bowiem przekreśleniem naszej niezmiernie ciężkiej pracy nad stabilizacją waluty. Wprowadzenie ruchomych płac, byłoby zupełnem nieszczęściem.

PRACA DLA WIELKOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ.

Godzę się z przemówieniem przedstawiciela ministerstwa pracy i opieki społecznej, który ze strony uczuciowej wypowiedział, że jest dumny, iż pracuje w sytuacji tak trudnej, jak obecnie. Wśród urzędników jest, jak wiem, bardzo wielu, może większość, która rozumuje w ten sam sposób. Jest wprawdzie pewne rozgoryczenie, ale Polska nie szłaby takiemi szybkiemi krokami, jakiemi postępuje naprzód, gdyby nie ten zapał i nie to poświecenie tych ludzi, którzy u podstaw tę Polskę budują. Przedstawiciele rządu są niejednokrotnie przedmiotem ataków niektórych organów prasy, które stwierdzają, przypuśćmy, w jakimś artykule, że istnieje nieporozumienie między rządem a pracownikami państwowymi. Nieporozumienia takiego być nie może nawet wtedy, gdyby go ktoś nadzwyczajnie pragnął, bo rząd stoi na straży wszystkich interesów państwa i społeczeństwa, jeżeli czasem czegoś odmawia, przyczyna leży w tem, że stan gospodarczy państwa zna lepiej, aniżeli Panowie. Pracownik państwowy, nie mając możności kontrolowania i sprawdzanie faktycznej sytuacji państwa, może rozumieć, że istnieje niechęć ze strony czynników, kierujących państwem do urzędników. Tej niechęci niema i być nie może, Rząd stoi na straży interesów państwa i uczynił wszystko, aby prestige państwa nazewnątrz podnieść, przyczem, zmagając się z wielu trudnościami, cel swój osiągnął. Na tem samem stanowisku rząd stać będzie nadal i ze stanowiska tego nie zejdzie. Interes Rzeczypospolitej i całego narodu jest rządowi i urzędnikom równie drogi i dlatego wierzę, że, rozumiejąc nas, którzy niezawsze mogą wasze słuszne żądania uwzględnić, wspólnemi siłami pracujemy dla wielkości Rzeczypospolitej.

ooooooooooooooooooooooooooooo

Sprostowanie

W N-rze 15 — 16 „Maszynisty" z r. b. w sprawozdaniu z VIII-go Walnego Zjazdu, strona 2-ga, łam 3-ci, zamieszczono ustęp treści następującej:

„W dyskusji zabiera głos kol. Borkowski, który zaznacza, że III klasa m-sty znalazła się w ustawie uposażeniowej dzięki wpływom Z. Z. K. i jest przeznaczona wyłącznie dla niefachowców. A przeciw temu Związek Z. Z. M. od chwili swego powstania bardzo się bronił i wzywa kolega Borkowski przedstawiciela Z. Z. K., ażeby w sprawach, dotyczących Z. Z. M. Związek Z. Z. K. porozumiewał się przed wystąpieniem do władz.

Kol. Grylowski przyznaje słuszność tych twierdzeń, jednak uważa, iż ażeby każdemu pracownikowi można było wywalczyć przyzwoity byt, należy go możliwie dobrze zaszeregować".

Redakcja pragnie stwierdzić niniejszym, iż streszczenie powyższe zawiera ustępy nieścisłe i nie oddaje wiernie przebiegu dyskusji. Stosownie do brzmienia urzędowego protokółu VIII-go Walnego Zjazdu odnośna część obrad miała przebieg następujący:

„Kol. Borkowski, omawiając wniosek Prezydjum Związku, zmierzający do wyrażenia protestu przeciwko zamierzeniom M. K., krzywdzącym maszynistów, z uznaniem podkreśla sojusz Związku Maszynistów z Zawodowym Związkiem Kolejarzy, doceniając wielkie korzyści, które z tego sojuszu wyniknąć mogą. Jednakże wyraża ubolewanie, iż nie udało się dotąd uzgodnić poglądów tych Związków na sprawy dla maszynistów bardzo ważne. W szczególności Z.Z.K. popiera usilnie sprawę mianowania

palaczy - niefachowców pomocnikami maszynistów II klasy, przez co działa w kierunku przeciwnym, aniżeli Związek Maszynistów, który stale się temu przeciwstawiał i to nie ze względów egoistycznych, lecz w przekonaniu, iż pomocnikami maszynistów winni być wyłącznie fachowcy. Na dowód swoich twierdzeń kol. Borkowski odczytuje ustęp z organu Z. Z. K. „Kolejarz Związkowiec" Nr. 19 (129) strona 337, gdzie w artykule p. t. „Wystąpienia Związku do M. K." zaznaczone jest wyraźnie, iż Z. Z. K. oficjalnie domaga się mianowania palaczy - niefachowców, pełniących służbę na parowozie, jako druga osoba — pomocnikami maszynisty II kl.

Kol. Grylowski, sekretarz generalny Z. Z. K. w odpowiedzi na ten ustęp przemówienia kol. Borkowskiego, zaznaczył, co następuje:

Z. Z. K. istotnie występował i występuje nadal do M. K. z żądaniem mianowania palaczy - niefachowców pomocnikami maszynistów II kl. Czyni to w interesie tychże palaczy, dążąc, zgodnie z swoimi obowiązkami, do poprawy ich bytu. Związkowi Z. Z. K. nie chodzi przytem bynajmniej o tytuł służbowy, lecz wyłącznie o uzyskanie dla palaczy wyższej, t. j. XI grupy uposażenia, co w istniejących warunkach nie jest możliwe do osiągnięcia inaczej, jak przez uzyskanie stanowiska pomocnika maszynisty II kl. Wobec takiego zapatrywania na sprawę, uważa kol. Grylowski, iż uzgodnienie poglądów Z. Z. M. i Z. Z. K. jest rzeczą możliwą i nie napotka na trudności zasadnicze.

Awanse — a czas pracy

Od chwili, gdy w kolejnictwie naszem rozpoczęła się akcja sanacyjno-oszczędnościowa Dyrekcje zaprzestały udzielać maszynistom awansów, Zahamowanie awansów wyrządziło i wyrządza nadal zbyt dotkliwą krzywdę zainteresowanym, aby mogli się oni pogodzić z tym faktem bez protestów i aby mogli wyrzec się akcji, zmierzającej do usunięcia przeszkód w awansowaniu i udzielaniu etatów kandydatom.

To też od lat kilku sprawa ta porusza opinję maszynistów w każdym ośrodku życia związkowego. Tylko w nielicznych Dyrekcjach udało się jako tako sprawę tę załatwić, naogół jednak sprawa domaga się nadal załatwienia, ponieważ są okręgi, w których od kilku lat nie nastąpiło ani jedno awansowanie do wyższej grupy uposażenia.

Zainteresowani nie uświadamiają sobie jedn k z należytą dokładnością, iż pomyślne załatwienie tej sprawy zależy w dużej mierze od nich samych.

W uporządkowanych stosunkach administracja może utrzymywać na stanowiskach etatowych tylu tylko ludzi na ilu posiada kredyty przyznane w preliminarzu budżetowym. Wykroczenie po za etat jest zasadniczo wzbronione a jeśli dochodzi do skutku, to dzieje się to z pominięciem i pogwałceniem obowiązującego prawa i drogą niedozwolonych kombinacyj i „sztuczek".

Ilość etatów preliminowanych w budżecie zależy, rzecz prosta, od zapotrzebowania danej kategorji pracowników. Wpływa więc na tę ilość intensywność ruchu towarowego i osobowego, wpływa niemniej **czas pracy danej kategorji służby.** Im krótszy czas pracy tem większej ilości ludzi potrzeba do obsłużenia ruchu o pewnem natężeniu.

Tendencja zarzadu kolei idzie w kierunku zmniejszenia ilości etatów do minimum. Utrzymanie pracownika jest kosztowne a dażność do oszczędności jest nawet obowiązkiem administracji. Dlatego administracja stara się obsłużyć ruch możliwie jaknajmniejszą ilością pracowników i jak najmniejszą liczbę etatów preliminować. W tym względzie administracja napotyka jednak na przeszkodę w postaci obowiązujących przepisów o czasie pracy. Przepisy te, aczkolwiek bynajmniej nie idealne lecz przeciwnie w dużej mierze niesprawiedliwe, istnieją i obowiązują, a więc przekraczane i gwałcone być nie powinny.

Gdyby były istotnie przestrzegane, obecna ilość etatów byłaby stanowczo niewystarczającą. Tak jednak nie jest, ponieważ administracja stara się przepisy te złamać gdzie tylko może aby w ten sposób zaoszczędzić na wydatkach osobowych. Wszakże taniej wypada zapłacić jednemu maszyniście za większą liczbę godzin pracy niż utrzymywać większą liczbę maszynistów, z których każdemu płacić trzeba pobory niezależnie od czasu jego pracy.

Praktyki te, bardzo powszechne i bardzo dobrze znane, aczkolwiek bezprawne uchodzą bezkarnie i powtarzają się coraz częściej przedewszystkiem dlatego, iż sami maszyniści nie przeciwdziałają im z należytą stanowczością a nawet, niestety, aż nazbyt często sami namawiają i nakłaniają administrację do gwałcenia przepisów o czasie pracy.

Powodem tego jest zachłanna żądza zarobku i zapewnienia sobie doraźnej korzyści z poborów ubocznych. Owi rekordowcy, wyrabiający po 300 i więcej godzin w miesiącu, zaślepieni pragnieniem mamony, zapominają jednak, iż sami sobie takiem postępowaniem wyrządzają szkodę, że ich postępowanie jest antyspołecznem, że krzywdzą tych, którzy daremnie od lat oczekują na awanse i etaty.

Naturalny ubytek maszynistów drogą śmierci i emerytowania nie jest w stanie załatwić sprawy awansów w sposób zadawalniający. Natomiast ścisłe i skrupulatne przestrzeganie czasu pracy może a nawet musi przynieść efekt o wiele bardziej widoczny, może zapewnić pokaźną liczbę nowych etatów i sporą cyfrę awansów.

Zagadnienie czasu pracy, sprawa poszanowania obowiązujących w tym względzie norm winna być zatem otoczona troską specjalną ze strony maszynistów i pomocników. Jest to jedna z tych spraw, której załatwienie nie zależy od Centrali Związku, lecz od stanowczej postawy ogółu maszynistów w ośrodkach lokalnych. Tylko sami maszyniści mogą sprawy dopilnować i winni to uczynić w interesie własnym, o ile chcą aby krzywdząca ich sprawa awansów została po myśli ich załatwiona.

Nie wolno nam oczywiście zapominać o innych jeszcze powodach, które zahamowały awansowanie. Musimy np. pamiętać o tem, iż administracja nietylko stara się jaknajmniejszą ilość etatów preliminować, lecz nadto stara się nawet preliminowanych i przyznanych etatów nie obsadzać, gdyż tą drogą uzyskuje dalsze oszczędności. Rozwiązanie tego zagadnienia i usunięcie przesady w tym względzie zależy od uzyskania dostatecznie wiarygodnych cyfr, których mimo wysiłków dotąd nie posiadamy. Musimy ponadto przeciwstawić się umiejętnie innej, bardzo znamiennej tendencji ze strony admnin., która wyraźnie dąży do obsługiwania ruchu przez pracowników o niskich grupach uposażenia, a więc najtańszych. I tutaj potrzebne są cyfry, których uzyskanie napotyka niestety na trudności.

W pierwszym jednak rzędzie musimy zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą, a mianowicie: na przestrzeganie czasu pracy, na stosowną propagandę w tym kierunku — gdyż należyte postawienie tej sprawy ma znaczenie decydujące dla pomyślnego załatwienia etatów i awansów.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku Zaw. Masz. Kol. za zajęcie się sprawą mojej emerytury, której przez 4 lata byłem bezprawnie pozbawiony. Dzięki zabiegom Zarządu, który postarał się o wniesienie i należyte poparcie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, otrzymałem zaopatrzenie emerytalne za cały czas od chwili mego zwolnienia. Ponadto Związek wypłacał mi przez cały czteroletni okres stałą miesięczną zapomogę, bez której, sterany wiekiem i chorobą, był bym nie mógł wyżywić rodziny.

Podkreślając publicznie te okoliczności, świadczące o celowości pracy Zarządu, tudzież o prawdziwie koleżeńskiem stanowisku, przez ten Zarząd zajętem, wyrażam Zarządowi w imieniu własnem i w imieniu mojej rodziny gorącą wdzięczność.

A. Kozakiewicz.
em. maszynista Warsz.-Wschod.

Nieproszony opiekun

W ostatnich czasach zajął się gorliwie sprawami maszynistów — o dziwo — Polski Związek Kolejowców. W kilku ostatnich numerach „Kolejowca Polskiego" znajdujemy artykuły i notatki, dotyczące postulatów maszynistów. Równocześnie dochodzą nas wieści, iż naganiacze Pezetkowi rozpoczęli agitację celem werbowania do tego związku jaknajwiększej liczby naszych członków.

Obie te okoliczności stoją ze sobą w jaknajściślejszym związku. Panom Pezetkowcom potrzeba nowych członków i nowych wkładek dlatego werbują i agitują ,aby zaś agitacji owej dopomóc, zmuszeni są coś niecoś i o maszynistach w organie swoim napisać.

Oczywiście gdyby to wszystko miało być dowodem rzetelnej i szczerej troski o powodzenie naszych postulatów moglibyśmy się tylko cieszyć. Bo i to coś warte, że związek, który **przez dobrych kilka lat** ani razu nie raczył zainteresować się sprawami maszynistów, lecz który stale wytrwale i konsekwentnie, najbrudniejszymi sposobami postulaty maszynistów zwalczał — że ten związek uderzył się w piersi ze skruchą, nawrócił się, uznał swoje winy i zaczyna nas popierać.

Nie taki jest jednak powód zainteresowania się P. Z. K. naszymi postulatami. Chodzi tutaj wyłącznie, jak stwierdziliśmy wyżej o ordynarne łapiczłonkowstwo, o zdobywanie naiwnych dusz i dostarczycieli wkładek. Pierwsze skrzypce gra p. Dolanowicz, któremu skończył się mandat sejmowy i który, nie mając teraz nic lepszego do roboty, zajmuje się agitacją i kapłowaniem wyborców. Siedział ten pan przez 5 lat w Sejmie, głosował stale i konsekwentnie z Lewiatanem wbrew klasie pracującej, dla kolejarzy dosłownie nic nie zrobił i dopiero u zmierzchu swojej sejmowej karjery przypomniał sobie maszynistów. O ile się zdaje—macza w tem swoje palce także nasz najserdeczniejszy Żurakowski, jak widać niezmordowany w swojej pracy nad dezorganizowaniem naszego Związku. Zainteresowanie P. Z. K. naszymi sprawami jest zatem sztuczką, obliczona na naiwnycł i łatwowiernych, jest rodzajem reklamy, za pomocą której P. Z. K. usiłuje zwabić maszynistów do swego, mocno zbankrutowanego kramiku.

Zgodnie z przyjętą i obowiązującą w tym związku metodą, którą scharakteryzowaliśmy swego czasu jako metodę dziadowsko-kalwaryjską przedmiotem zainteresowania P. Z. K. są **żale**, gorzkie i słuszne żale. („Kolejowiec Polski" Nr. 29). Należy dobrze zapamiętać: nie **żądania**, nie **postulaty** ale **żale i bolączki**. W dodatku tylko takie, które „przy dobrej woli mogą być najłatwiej pomyślnie załatwione". Nie zadaje sobie zatem P. Z. K. trudu aby pokusić się o zrealizowanie postulatów trudnych lecz ogranicza się do najłatwiejszych.

Do owych bolączek i słusznych a gorzkich żalów należy sprawa awansów, sprawa istotnie ważna i istotnie od lat domagająca się załatwienia. Ale to sprawa stara, sprawa, która stanowi przedmiot naszej ustawicznej troski, sprawa na której załatwienie poświęciliśmy wiele czasu i wysiłków. Ta sprawa nie była bynajmniej łatwą. Dotykała budżetu, sprzeciwiała się tak mocnym do niedawna i tak bezwzględnym metodom oszczędnościowym. Dziś, gdy **dzięki naszym usilnym staraniom, dzięki naszej pracy i dzięki zmienionym na lepsze stosunkom** sprawa ta zbliża się do pomyślnego załatwienia, przyszedł do gotowego P. Z. K. i powiada, że to sprawa łatwa. Zapewne — skoro inni już wszystko zrobili a P. Z. K. może bez wysiłku a tylko dzięki reklamie ustroić się znowu w cudze pióra jak to czynił już nieraz.

Nie o to jednak chodzi. Najdziwniejszą w tej sprawie jest argumentacja wspomnianego artykułu. Przecieramy oczy ze zdziwienia! Oto P. Z. K., ten sam P. Z. K., który tak namiętnie zwalczał wszelką fachowość, który z takim tupetem popierał wszechpolskich palaczy, ten sam P. Z. K., który zawsze i wszędzie rzucał nam kłody pod nogi gdyśmy walczyli o fachowców i rzemieślników, rozczula się i rozwodzi nad prawami maszynistów do wyższych grup uposażenia bo, jak powiada, pomocnicy maszynistów po chodzą z najlepszych rzemieślników warsztatowych i nie powinni być zaszeregowani niżej, aniżeli rzemieślnicy o szczególnych kwalifikacjach zawodowych.

Jak widać potrzeba agitacyjna, namiętne pożądanie za wszelką cene nowych członków może doprowadzić nawet do wyrzeczenia się świętej wiary ojców i starych, dawną praktyką uświęconych kanonów. Jest to zrozumiałe, bo czegóż nie robi się dla miłego grosza. Dlatego nie dziwimy się p. Pezetkowcom. Że jednak znaleźli się maszyniści, którzy to wszystko biorą za dobrą monetę — to już jest rzecz naprawdę podziwu godna.

Wszakżeż każdy, kto choćby tylko pobieżnie interesował się życiem związkowem zna aż nadto dobrze ten związek i zna go z najgorszej strony. To jest ten właśnie Związek, który oparty, jak sam twierdzi, o ideologję „chrześcijańską i narodową" w rzeczywistości stoi pod wpływami i pod komendą najwstrętniejszej z reakcyjnych partyj—narodowej demokracji. Wraz z tą partją broni ten związek gorliwie i namiętnie interesów wielkiego kapitału, interesów ciężkiego przemysłu i wielkich obszarników. Nie kto inny, jak właśnie posłowie tego obozu, w którego ogonie włóczy się P. Z. K. stali zawsze na przeszkodzie wszelkim wnioskom, zmierzającym do poprawy bytu pracowników aby na ten cel nie musieli płacić kapitaliści, opiekunowie i duchowi przywódcy tego związku.

Nie kto inny tylko P. Z. K. był tym Związkiem, dzięki któremu uniemożliwiona została swego czasu nasza akcja czynna w obronie godzinowo-kilometrowego. Ten właśnie związek zapowiedział nam wówczas wyraźnie, **że będzie nasz strejk zwalczał, że będzie nam wszelkimi siłami przeszkadzał.** Co gorzej. Właśnie w chwili, gdyśmy się do walki szykowali P. Z. K. na gwałt zwołał swoich wszechpolskich palaczy i czyścicieli i wystosował do M. K. memorjał w którym domagając się dla tychże czyścicieli 50 prc., miejsc na parowozie, **zaofiarował ich niedwuznacznie** p. Ministrowi Chądzyńskiemu **za łamistrejków.** Nie rozczulał się wtedy nad fachowością i nad dobrym gatunkiem rzemieślników ale cynicznie i bezczelnie za cenę miejsc dla czyścicieli wynajmował się za policjanta i siepacza, podejmował się niszczyć i paraliżować nasze wysiłki, zmierzające do poprawy bytu, zmierzające do odparcia ciężkiej krzywdy, która nas wówczas dotknęła.

Z szeregów tego związku, skupiającego, jako wiadomo, przeważnie przedstawicieli wyższej administracji wychodziły najsilniejsze i najskuteczniejsze ataki na wysokość naszych poborów ubocznych. Właśnie p. „urzędnicy" z P. Z. K. wpływowi w Dyrekcjach i Ministerstwie znieść nie mogą tego, iż maszyniści mają również VIII-mą grupę uposażenia. Tam siedzą nasi szkodnicy a P.Z.K. patronuje i błogosławi ich robocie.

Haniebna rola, jaką ten związek odegrał w r. 1926, rozbicie bloku w obronie Witosa i Zdziechowskiego, sławna depesza w obronie hjeno-piastowego rządu a później lizanie ręki pomajowych rządów, pokorny a śmieszny marsz do p. Prezydenta, wszystko to jest kolejarzom polskim aż nazbyt dobrze znane i nazbyt znamienne, aby można było żywić jakiekolwiek złudzenia co do istotnego charakteru tego związku, co do roli do jakiej w ruchu związkowym jest przeznaczony.

Ma być redutą reakcji, ma baczyć aby kolejarze nie zbuntowali się, aby nie zechcieli przypadkiem dopominać się zbyt natarczywie, bo wówczas kieszenie kapitalistów byłyby w niebezpieczeństwie. To też propaganda ugody, zgody, chrześcijańskiej miłości bliźniego „narodowego interesu" jest właściwą treścią działalności P. Z. K. a metoda tej działalności, są żale, bolączki, błaganie o litość i miłosierdzie oraz domaganie się o jałmużne za wierną służbę i patrjotyzm.

Więc — jak pisaliśmy wyżej — dziwną jest rzeczą, iż mogły się znaleźć jednostki, które dały się „nabrać" na tak grubemi nićmi szytą blagę i reklamę.

Wszak w tych warunkach przynależność do P. Z. K. jest niewątpliwie hańbą dla maszynisty!

Zbyt dobrze znamy naszych członków i zbyt dobrze znamy ich nastro-

je, aby nas to wszystko mogło wzruszać czy niepokoić.

Radzimy jednak p. Pezetkowcom, aby nas wyzwolili ze swojej opieki. Jest teraz adwent, mogą śpiewać godzinki; będzie niebawem wielki post — będą śpiewali gorzkie żale. Mogą wszak pisać dalej memorjały do Prezydenta, mogą się bawić pomysłami podwyższania podatków pośrednich, mogą kultywować ducha pokory chrześcijańskiej i prawowierności wszechpolsko-endeckiej.

Ale maszyniści obejdą się bez nieproszonych opiekunów i fałszywych proroków. Niech ich p. Pezetkowcy zostawią w spokoju.

Bo może być niezdrowo!

Z działalności C. K. P.

W dniu 21 października r. b. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. Po przyjęciu przez C. K. P. Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych, który przez kilka miesięcy do Centrali nie należał, zebrani obradowali nad następującemi sprawami:

1) Plenum C. K. P. aprobowało stanowisko Prezydjum w sprawie strajku bankowców. Związki, należące do C. K. P. zadeklarowały i wpłaciły większe kwoty pieniężne na rzecz strajkujących. Jednocześnie zainicjowana została zbiórka na rzecz strajkujących przez rozesłanie list składkowych do poszczególnych Kół i oddziałów związków zawodowych.

2) W związku z ewentualnem nowem unormowaniem płac, plenum C. K. P. zdecydowało konieczność utworzenia specjalnej sekcji pracowników państwowych w Instytucie Gospodarstwa Społecznego, któraby w pierwszym rzędzie ostatecznie ustaliła pojęcie minimum egzystencji, które to pojęcie i jego traktowanie ze strony rządu obecnie jest całkowicie dowolne i krzywdzące dla pracowników.

3) Ze spraw bieżących plenum C. K. P. zwróciło uwagę na sprawę przyznania zasiłku jednorazowego dla pracowników kontraktowych, otrzymujących wynagrodzenie w kwotach ryczałtowych. Na konferencji z przedstawicielami C. K. P. p. Bartel obiecał załatwić ją, mimo jednak tej obietnicy sprawa nie została dotychczas załatwiona. Wobec tego C. K. P. uchwaliła następujący wniosek: C. K. P. stwierdza konieczność szybkiej realizacji danych przez p. Wicepremjera Bartla obietnic i wyraża protest przeciwko unikaniu przez p. ministra Czechowicza przyjęcia jednej z organizacyj, należących do C. K. P., zabiegających od dłuższego czasu o audjencję.

C. K. P. nie uważa również za zakończone spraw: zasiłku dla pracowników sezonowych oraz dla emerytów, w których to sprawach postanowiła nadal ingerować.

4) W sprawie mającego się odbyć Kongresu Związków Pracowników Państwowych plenum C. K. P. uchwaliło oświadczenie, które zostanie w najkrótszym czasie opublikowane.

OŚWIADCZENIE

Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w sprawie Kongresu Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych.

Wobec zapowiedzianego na 29 i 30 b. m. Kongresu Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych, zwoływanego do Warszawy z inicjatywy organizacyj wojewódzkich pracowników państwowych i samorządowych Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych uważa za konieczne wystąpić jaknajkategoryczniej przeciwko destrukcyjnej robocie, jaką prowadzą t. zw. wojewódzkie organizacje na terenie Małopolski i częściowo Wielkopolski a która chcą obecnie przenieść do Warszawy.

W zjeździe tym nie bierze udziału żadna z wielkich organizacyj zawodowych, które zawsze przeciwwstawiały się akcji związków wojewódzkich. Tymsamem nie może być mowy, żeby zjazd ten stanowił miarodajną reprezentację pracowników państwowych i samorządowych.

Akcja organizacyj wojewódzkich jest godna najostrzejszego potępienia ze względu na powagę i spoistość ruchu zawodowego pracowników państwowych i samorządowych. Opiera się ona na tworzeniu drobnych towarzystw pracowników różnych dykasteryj i jednoczeniu ich w centrale wojewódzkie. Prowadzi do tworzenia zbędnych organizacyj lokalnych tam, gdzie istnieją już oddziały i koła miejscowe związków cetralnych, rozbija je, dezorjentuje i osłabia ruch zawodowy.

Akcja organizacyj wojewódzkich wytwarza ponadto niedopuszczalny z punktu widzenia interesów ogółu pracowników państwowych i samorządowych zamęt w reprezentowaniu tych sfer wobec władz, które, mając do czynienia z przedstawicielstwem pracowników całej Polski, zjednoczonych w związkach centralnych i Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. są dezorjentowane przez wystąpienie drobnych grup, nieobjętych wspólną polityką zawodową.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zaw. Prac. Państw wzywa członków wszystkich organizacyj centralnch w województwach Małopolski i Pozańskiego do energicznego przeciwstawienia się destrukcyjnej robocie związków wojewódzkich a Kongresowi, zwołanemu do Warszawy, odmawia wszelkich uprawnień do reprezentowania ruchu zawodowego pracowników państwowych.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Państwowych:

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych (Z. Z. K. — 66.000 członków).

Związek Urzędników Kolejowych (10.000).

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych (9.000).

Związek Drużyn Konduktorskich (8.000).

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (38.000).

Związek Zaw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich (2.000).

Związek Stowarzyszeń Asystentów Wyższych Uczelni (1.200).

Związek Mechaników Polskich Szkół Państwowych (50).

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów (20.000).

Związek Pracowników Więziennych (3.000).

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych (16.000).

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych (4.000).

Związek Zawodowy Leśników (2.500).

Związek Pracowników na drogach wodnych (100).

Podziękowania

Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. męża i ojca naszego, Franciszka Kopca, maszynisty K. P. w Katowicach, wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach śpieszyli nam z poparciem i pomocą, a szczególnie zaś Zarządowi Koła miejscowego Z. Z. K. i Zarządowi parowozowni w Katowicach, zasyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". *Żona i córka.*

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. mężowi i ojcu naszemu Mikołajowi Dutce em. masz. P. K. P. we Lwowie w szczególności zaś Kołu miejscowemu Z. Z. M. i Klubowi Maszynistów we Lwowie jak również Zarządowi Głównemu Związku za ofiarowaną pomoc pieniężną składamy niniejszym serdeczne „Bóg zapłać".

Żona z synem.

W imieniu Koła miejscowego Z. Z. M. w Dębicy oraz w imieniu własnem składam tą drogą serdeczne podziękowanie Szanownym pp. Kolegom z Kół miejscowych Z. Z. M. w Krakowie, Płaszowie, Oświęcimiu, Żywcu, Szczakowej oraz Suchej za udzielenie doraźnej pomocy materjalnej choremu koledze z tutejszego Koła Edwardowi Ungeheuerowi co umożliwiło mu przeprowadzenie skutecznej kuracji w Pierszczanach. **Kotra**

Przew. K. M. Dębica.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

WYSTĄPIENIA I INTERWENCJE PREZYDJUM.

Dnia 19.X. W M. K. Wydział Zaopatrzeń o pensję sierocą dla p. Ireny Brachówny.

Dnia 21.X. W Dep. Adm. M. K. w sprawie 15 proc. dodatku do kilometrowego dla Zagłębia dąbrowsko-krakowskiego, tudzież w sprawie awansów we wszystkich D. K. P.

Dnia 26.X. w Dep. Mechanicznym M. K. w sprawie zniesienia marszrut i zaprowadzenia dzienników pracy.

Na skutek wystąpienia naszego do M. K. w dniu 1 września r. b. w sprawie wielkich niedomagań sal wypoczynkowych w Tarnowskich Górach, otrzymaliśmy odpowiedź z M. K., której treść podajemy do wiadomości zainteresowanych członków:

„W odpowiedzi na pismo Nr. 2596/Pp. Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że w Tarnowskich Górach projektowany jest budynek noclegowy na 200 łóżek. Budowa tego budynku rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym i będzie skończona w połowie roku 1928.

Celem doraźnej poprawy obecnego stanu rzeczy Dyrekcja P. K. P. w Katowicach przerabia obecnie na pokoje noclegowe stary budynek elektrowni w Tarnowskich Górach, dzięki czemu już w najbliższym czasie uzyskane będzie pomieszczenie na 45 — 50 łóżek.

Pozatem Dyrekcja K. P. w Katowicach prowadzi pertraktacje o wynajęcie domu prywatnego w Tarnowskich Górach na czasowe urządzenie tam pokoi noclegowych do chwili ukończenia budowy stałego budynku noclegowego".

Za Kierownika Departamentu.
(—) **Gubrynowicz.**

ZEBRANIA I ZJAZDY Z UCZESTNICTWEM PREZYDJUM.

Dnia 16.X. Zebranie koła Stryj. Obecni kol.: **Borkowski, Komorowski i Siadak.**

Dnia 17.X. Zjazd Okręgowy we Lwowie. Obecni ciż sami.

Dnia 18.X. Zebranie Koła Lwów. Obecni ciż sami.

Dnia 23.X. Zjazd Okręgowy Poznań. Obecny kol. **Siadak.**

Dnia 25.X. Zebranie koła Ostrołęka i Myszyniec (wąskotorowa). Obecny kol. **Borkowski.**

Dnia 26.X. Zjazd Okręgowy Stanisławów. Obecny kol. **Siadak.**

KRAKÓW.

Zjazd Okręgowy. W dniu 10 października r. b. odbył się w Krakowie w lokalu Związku przy ul. Tarnowskiego doroczny Zjazd Okręgowy, w którym wzięli udział delegaci wszystkich kół miejscowych oraz kilkudziesięciu kolegów z kół miejscowych Krakowa, Krakowa Płaszowa i innych.

Zgromadzenie zagaił Prezes Okręgu kol. Spyt powitaniem zebranych,

KASA GŁÓWNA

Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Polsce

wypłaciła od 1/I 1927 r. do 30/IX 1927 r. następujące sumy tytułem zapomóg.

TREŚĆ	Zapomogi na obr. praw.	Zapomogi chorym	Zapomogi pośmiertne	RAZEM:
Okręg Warszawski	7.302.35	7.238.—	7.800.—	22.340.35
„ Stanisławowski	1.147.—	1.150.—	1.950.—	4.247.—
„ Lwowski	700.—	2.252.—	1.300.—	4.252.—
„ Krakowski	4.186.—	5.724.—	2.600.—	12.510.
„ Radomski	2.146.40	3.490.—	5 200.—	10.836.40
„ Wileński	915.50	3.682.—	1.300.—	5.897.50
„ Gdański	2.062.10	2.470.—	3.250.—	7.782.10
„ Poznański	—	2.510.—	3.250.—	5.760.—
„ Katowicki	1.944.08	3.806.—	3.900.—	9.650.08
	20.403.43	32.322.—	30.550.—	83.275.43

WYPŁACONO OD DNIA 1/IX 27 R. DO DNIA 30/IX 27 R.

OKRĘG WARSZAWSKI.					
W. Stępowski	—Warsz. Gł.	100.—			100.—
P. Okoński	—Warsz. Gł.		40.—		40.—
J. Borowski	— „ „		66.—		66.—
E. Kolisko	— „ „		178.—		178.—
W. Jerin	— „ Wsch.		76.—		76.—
K. Szwabski	—Częstochowa		56.—		56.—
P. Hercog	—Piotrków	35.25			35.25
Wł. Kozłowski	— „			650.—	650.—
M. Szyszkowski	— „		68.—		68.—
F. Frankowski	— „		124.—		124.—
E. Polkowski	—Warsz. Praga	300.—			300.—
A. Tews	— „ „	35.25			35.25
Br. Podgajnik	—Łódź-Kaliska	700.—			700.—
St. Piotrowski	—Łazy		24.—		24.—
OKRĘG LWOWSKI.					
T. Markowski	—Lwów		106.—		106.—
L. Wilk	— „		76.—		76.—
A. Jeż	— „		68.—		68.—
J. Vogel	— „		28.—		28.—
M. Dutka	— „			650.—	650.—
J. Majlich	—Jarosław	15.—			15.—
M. Król	—Przemyśl		98.—		98.—
OKRĘG KRAKOWSKI.					
P. Michaluk	—Kraków		70.—		70.—
T. CZajkowski	—Rzeszów		28.—		28.—
J. Szymończyk	— „		40.—		40.—
P. Maksym	—Krak. Pł.		56.—		56.—
B. Roczniak	— „ „		70.—		70.—
F. Stankowski	—Nowy-Sącz		88.—		88.—
K. Buchs	— „ „		16.—		16.—
L. Zajączkowski	— „ „		84.—		84.—
E. Goetz	—Dębica		18.—		18.—
J. Bazelides	— „		118.—		118.—
J. Burgielski	—Jasło		30.—		30.—
OKRĘG RADOMSKI.					
R. Mianowski	—Strzemieszyce		76.—		76.—
J. Makowski	—Kiwerce	400.—			400.—
B. Rybczyński	—Kowel		154.—		154.—
St. Libera	— „		52.—		52.—
A. Grabowski	— „		62.—		62.—
M. Lasocki	—Lublin		88.—		88.—
J. Raca	— „		62.—		62.—
J. Osymek	— „		138.—		138.—
A. Drzewiński	— „	47.—			47.—
I. Miernik	—Skarżysko		52.—		52.—
OKRĘG WILEŃSKI.					
J. Zdanowicz	—Wołkowysk		60.—		60.—
B. Jarosz	—Grodno		24.—		24.—
St. Ducin	— „		26.—		26.—
M Marcinkiewicz	—Wilno		86.—		86.—
J. Pawlonka	—Brześć n/B.		96.—		96.—
St. Drążejko	—Białystok		182.—		182.—
Do przeniesienia:		1.632.50	2784.—	1300.—	5.716.50

TREŚĆ	Zapomogi na obr. praw.	Zapomogi chorym	Zapomogi pośmiertne	RAZEM:
Z przeniesienia:	1632.50	2.784	1.300	5716.50
OKRĘG GDAŃSKI.				
W. Puzicki —Tczew		22.—		22.—
A. Auguściński —Toruń	40.50			40.50
W. Minet —Grudziądz		126 —		126.—
F. Śmigielski Kościerzyna	80. –			80.—
OKRĘG POZNAŃSKI.				
J. Roszak — Ostrów	100.—			100.—
S. Hoffman —Poznań		64.—		64.—
M. Talarczyk —Leszno		182.—		182.—
J. Szaibe — „	100.—			100.—
J. Gomołka —Kępno		80.—		80.—
OKRĘG KATOWICKI.				
B. Szałkiewicz —Rybnik		68.—		68.—
	1.953.—	3.326.—	1.300.—	6.579.—

a następnie, po przyjęciu porządku obrad i odczytaniu protokółu ostatniego Zjazdu, przystąpiono do sprawozdania z rocznej działalności. Sprawozdanie składali wszyscy członkowie Zarządu kolejno, a więc przedewszystkiem Prezes Okręgu kol. Spyt, następnie Wiceprezes Okr. kol. Szymonek, Sekretarz kol. Tkaczyk, Skarbnik kol. Kowalczyk i Przewodniczący Komisji rewizyjnej kol. Latinek. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po sprawozdaniu Zarządu i Kom. Rew. kol. Spyt otworzył dyskusję, w której zabierało głos wielu kolegów, zaś przedmiotem dyskusji był szereg bolączek, jak: sprawa etatów i przeszeregowań, niskie wynagrodzenie za pracę przetokową, dodatek dla Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego, podwyżki godzinowo-kilometrowego na linjach górskich i t. p. Poruszono również sprawę oświetlenia naftowego w budkach na parowozach.

W odpowiedzi na szereg pytań, skierowanych do kol. Spyta, jako Członka Prezydjum, wymieniony zapewnił o jaknajlepszych chęciach Prezydjum do pracy i postępowaniu wg. programu VIII Walnego Zjazdu oraz wyjaśnił, iż niektóre z poruszonych w dyskusji spraw są już częściowo załatwione, reszta zaś w przygotowaniu do przedłożenia M. K.

Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Okr. Wynik wyboru jest następujący: Prezesem Okręgu został obrany kol. **Spyt Stanisław** (3-ci raz), Wiceprezesem — kol. **Szymonek** (3-ci raz), Sekretarzem — kol. **Tkaczyk** (2-gi raz), drugim Sekretarzem — kol. **Kotlarski** (3-ci raz), Skarbnikiem — kol. **Kowalczyk** (6-ty raz). Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. **Latinka, Krawczyka** i **Wolfa,** jako zastępców kol. **Dulowskiego i Hołuja.**

Po dokonaniu wyborów Zarządu Okręgowego omówiono szereg spraw lokalnych oraz ustalono program ich załatwienia, poczem kol. Spyt wezwaniem do solidarnej współpracy zamknął obrady, dziękując zebranym za przybycie.

LWÓW.

Zebranie Koła. W dniu 17 października r. b. odbyło się zebranie Koła miejscowego Z. Z. M., na którem, z powodu ustąpienia dotychczasowego przewodniczącego, został wybrany przewodniczącym Koła kol. **Neżnyk Bazyli.**

GRODNO.

Zebranie Koła. W dniu 23 października r. b. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Koła Z. Z. M. w Kole Grodno. Zebraniu przewodniczył kol. Staruń, sekretarzował kol. Dzieżyc.

Po zagajeniu zebrania, Zarząd Koła w osobach: Prezesa — kol. Starunia i Skarbnika — Dzieżyca zdał sprawozdanie z całorocznej działalności, poczem wywiązała się dyskusja w sprawach lokalnych Koła.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu Koła, w rezultacie których większością głosów zostali wybrani: Przwodniczącym — kol. **Wojciechowski Stanisław,** Sekretarzem — **Dzieżyc Djonizy,** Skarbnikiem — **Illukowicz Eljasz,** Członkami Zarządu kol.: **Ciecierski Tomasz i Żakiewicz Bolesław,** zaś do Komisji Rewizyjnej weszli kol.: **Duda Sebastjan** i **Obuchowicz Napoleon.**

W wolnych wnioskach uchwalono jednogłośnie, aby członków, uchylających się od wypełniania uchwał zebrań Koła wydalać ze Związku. Na zakończenie zabrał głos Przewodniczący Zebrania kol. Staruń, dziękując zebranym za tak liczne przybycie i za dokonane wybory, oraz życzył nowoobranemu Zarządowi powodzenia w pracy dla dobra ogółu.

OSTROŁĘKA.

Zebranie Koła. W dniu 25. X. 1927 r. z współudziałem Prezesa Związku kol. **Borkowskiego** oraz kol. **Jaworskiego** (z ramienia Okręgu Warsz.) odbyło się Walne Zebranie Koła Ostrołęka. Zebraniu przewodniczył kol. **Dąbrowski** (Przewod. Koła), sekretarzował kol. **Czerwiński.**

Po zagajeniu zebrania i przywitaniu zgromadzonych, kol. Dąbrowski złożył obszerne sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego Warszawskiego, poczem przeszedł do sprawozdania z rocznej działalności Zarządu Koła.

W dyskusji, oprócz spraw związanych ze sprawozdaniem, obradujący wysunęli oddawna czekające załatwienia postulaty, a mianowicie: sprawę awansów, podwyższenia uposażenia, potrąceń za przepały i przesmary.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu kol. **Borkowskiemu,** który w obszernym referacie omówił sprawy projektowanych przez M. K. ustaw: uposażeniowej, emerytalnej, dyscyplinarnej oraz pragmatyki służbowej i kasy chorych, a w związku z możliwościami realizacji tych ustaw scharakteryzował obecne położenie finansowe i gospodarcze Państwa. Poruszył także bardzo ważne sprawy, jak: 8-godzinnego dnia pracy, pouczeń i egzaminów oraz sprawy związane ściśle z organizacją związkową, a między innemi kwestję świadczeń i odpraw związkowych.

Po kol. Borkowskim zabrał głos kol. **Jaworski,** który zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, wyszczególnił szereg wystąpień do D. K. P. w Warszawie, poruszył sprawy listy starszeństwa, przepałów i przesmarów, a także sprawę turnusów w stosunku do 8-godz. dnia pracy.

W wolnych wnioskach zebrani prosili o interwencję w Dyrekcji w wielu sprawach, a mianowicie w sprawie:

1) trójkąta na stacji Chorzele, gdyż drużyny parow. zmuszone są jeździć tyłem po 56 km.;

2) kożuchów, które porozlatywały się już po kilkoletniem noszeniu i drużyny parow. narażone są na przeziębienia;

3) wprowadzenia pokwitowań na należności za przetoki, wykonywane parowozami pociągowemi, bowiem dyżurni ruchu nie wydają tych pokwitowań, względnie odmawiają wydania według rzeczywistego stanu czasu przetaczania i traktują te sprawy bardzo dowolnie.

Na zakończenie zebrania zgromadzeni jednogłośnie wyrazili votum zaufania Zarządowi Koła, dziękując mu za sumienną i gorliwą pracę a głównie za wystarania się o lokal dla Koła Ostrołęka.

O godz. 12,50 zebranie zamknięto.

Wydawca: **Zaw. Zw. Maszyn. Kolej.** Red. odpow.: **Henryk Sommerfeldt.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.